Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 15 lipca 1926. Nr. 82

Minister reform rolnych na Pomorzu.

Powitanie w Toruniu. — Minister ma zrozumienie dla roli Pomorza. — Zadania ministerstwa w dziedzinie parcelacji i osadnictwa.

Dnia 9 bm. o godzinie 6-tej wieczorem przyjechał samochodem z Warszawy p. Minister reform rolnych Staniewicz. Po drodze odbył Minister lustrację na terenach okręgowych Urzędów Ziemskich Warszawa, Lidzbark, Brodnica, Golub i Kowalewo. W Toruniu oczekiwał p. Ministra p. Wojewoda Dr. Wachowiak. O godzinie 19,30 odbyła się w gmachu wojewódzkim konferencja z przedstawicielami sfer robotniczych Pomorza. Zagajając konferencję, Wojewoda Dr. Wachowiak wyraził radość z powodu przybycia Ministra na Pomorze, tej w przyszłości Polski niedocenianej połaci Rzeczypospolitej, mającej dla ekspansji gospodarczej i ekonomicznej Państwa pierwszorzędne znaczenie, oraz wyraził przekonanie, że kontakt Ministra z tutejszemi sferami rolniczemi przyczyni się wielce do usunięcia tych niedomagań, które stoją na przeszkodzie ku rozwojowi naszego życia gospodarczego. Pobyt p. Ministra na Pomorzu posiada tem donioślejsze znaczenie, iż kwestja reform rolnych stanowi dla Pomorza bardziej, niż dla innych dzielnic Rzeczypospolitej kwestję polityczną. Następnie zabrał głos prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Donimirski, który w dłuższem przemówieniu nakreślił stan rolnictwa na Pomorzu oraz jego potrzeby i postulaty, których spełnienie poruczył pieczy Ministra. Minister Staniewicz w odpowiedzi podziękował na wstępie wojewodzie drowi Wachowiakowi za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał na Ziemi Pomorskiej, poczem wygłosił następujące przemówienie:

„Polska idea państwowa popełniła w przeszłości jeden wielki zasadniczy błąd. Oto nie wykazała dostatecznego zrozumienia dla znaczenia morza w życiu państwa i narodu i nie umiała się zdobyć na silną ekspansję gospodarczą i polityczną, by morze i ziemie nad niem położone obronić i utrzymać na stałe w swojem posiadaniu. Napotykając na swej drodze ekspansję innych narodów wolała ustąpić, kierując się tam, gdzie opór był najmniejszy — na wschód. Błąd ten przypłaciła Rzeczypospolita utratą swej niepodległości na długie, długie lata“.

Dalej p. minister podkreślił rolę polityczną Pomorza, a o zadaniach swoich powiedział:

„Będę się starał przynajmniej w granicach mego resortu usunąć najgłówniejsze przyczyny niezadowolenia, dążąc do uregulowania wszystkich niezałatwionych spraw i możliwie rychłej stabilizacji stosunków. Mam tu na myśli przedewszystkiem sprawy, wynikające z parcelacji i osadnictwa waszej pięknej ziemi pomorskiej. **Co się tyczy osadnictwa z czasów przedwojennych, to dążyć będę do jak najrychlejszego definitywnego załatwienia sprawy osad anulacyjnych. W tych osadach, które są już oszacowane, szacunek zostanie utrzymany i przystąpimy niezwłócznie do wydawania przewłaszczeń pozostałych. Oszacowania winny być przyspieszone i na podstawie ich przewłaszczenia dokonane.** Co się tyczy włości rentowych, to renty należne państwu winny być jaknajrychlej zwaloryzowane, przyczem przy tej otatniej czynności muszą być brane pod uwagę te niejednokrotnie **istotnie ciężkie warunki, w jakich się gospodarze na Pomorzu znajdują i zastosowane daleko idące ulgi.** Jeżeli chodzi o parcelację polską, tę którą dotychczas wykonano, to na czoło również wysuwają się cztery zagadnienia: przyspieszenie oszacowania, przewłaszczenia, przegminowania i uregulowania katastru. Winno to być w miarę możności jak najrychlej załatwione.

Ale na tem się zadanie nasze, dotyczące osadnictwa, nie kończy. **Powinniśmy dać osadnikom dalszą pomoc w zagospodarowaniu,** niestety nie tak dużą, jak tego wymagają istotne potrzeby i udzielenie której dyktowałoby nasze serce, ale pomoc możliwie wydatną w miarę naszych środków i możności. Sprawę tę poleciłem gorącej trosce i opiece dyrektora Bargiewicza z Poznania. Ale pomoc osadnikom powinna być nietylko bezpośrednia w postaci kredytu, ale i pośrednia. Pod tą ostatnią rozumiem pomoc waszej współdzielczości, bez rozkwitu której dobrobyt rolnika, zwłaszcza drobnego, zawsze jest trudny do osiągnięcia.

Poza temi sprawami acz dużej wagi, lecz nie posiadającemi charakteru zasadniczego, stoją jeszcze trzy główne zadania. A więc przedewszystkiem sprawa parcelacji większych majątków w pierwszym rzędzie domen państwowych. Sprawa ta, by mogła być pomyślnie załatwiona, wymaga dużych środków finansowych, o które w Polsce dzisiaj tak trudno, pomimo to jednak rozważnie i powoli ma być przeprowadzona, **gdyż któż tę ziemię lepiej w przyszłości bronić potrafi, jak pracujący na niej drobny rolnik, urodzony tu na Pomorzu i życie swe za nie w każdej chwili oddać gotowy.**

Parcelacja jednak nie może zniszczyć ośrodków kultury zarówno ogólnej, jak i rolniczej. Stąd wynika sprawa resztówek, które w granicach ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. winny być utrzymane i jak najrychlej oddane na własność, oczywista za zapłatą należytą we właściwie fachowe, pracowite, inteligentne ręce.

Wreszcie kwestja urządzenia i uporządkowania stosunków agrarnych na naszem wybrzeżu morskiem. Winne one być uregulowane w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerstwami i stworzony pewien jednolity plan, który zapobiec musi tak częstej niestety w naszych warunkach bezplanowej gospodarce i improwizacji które najczęściej prowadzą do chaosu, a państwo i jego obywateli narażają na straty i kompromitacje.

Oto są najważniejsze zagadnienia, do rozwiązania których w pierwszym rzędzie będę dążył. Jeżeli podejmuję się tego zadania, to jedynie w przeświadczeniu, że znajdę u was Panowie pomoc w mych zamierzeniach i życzliwą radę. O nią serdecznie proszę i wyrażam gorącą nadzieję, że mi jej nie poskąpicie, to też zawsze czy tutaj, czy w Warszawie, chciałbym utrzymać z wami jak najbliższy kontakt, gdyż tylko kontakt ten pozwoli zrealizować plan powyższy. Sądzę również, że wcielenie jego w życie zapewni pomyślność i dobrobyt waszej pięknej ziemi, a przez to doprowadzi do jeszcze trwalszego zespolenia jej z całem państwem, które, gdyby wbrew naszej woli zaszła potrzeba, potrafi obronić swoje odwieczne dziedzictwo“.

Wieczorem przyjmował Wojewoda Dr. Wachowiak Ministra obiadem. Dnia 10 bm. wyjechał Minister do Grudziądza, gdzie dokonał inspekcji Okręgowego Urzędu Ziemskiego oraz udzielił audjencji. Z Grudziądza wyjeżdża p. Minister przez Nowe, Gniew, Tczew i Gdańsk na wybrzeże polskie. W poniedziałek wraca p. Minister do Torunia, gdzie o godzinie 12-ej odbędzie się ponowna konferencja z przedstawicielami większych i drobnych własności rolnych. Na konferencje tę zaproszona zostanie i prasa.

Wielkie kredyty amerykańskie dla miast polskich.

Z Warszawy donoszą: Znany koncern amerykański „Ulen and Company“, który przed 2 laty udzielił pożyczki w wysokości 10 mil. dolarów dla Częstochowy, Piotrkowa, Radomia i Lublina na komunalne roboty inwestycyjne, zaofiarował obecnie dalsze kredyty dla następujących miast:

Sosnowiec — 1.500 tys. dol. Dąbrowa Górnicza — 250 tys. dol. (kanalizacja i wodoc.), Kielce — 500 tys. dol. (wodociągi, kanal., rzeźnie), Zgierz — 230 tys. dol. (wodoc. kanal., rzeźnie), Ostrów Wielkopolski — 200 tys. dol. (elektrownia i budynki gminne), Otwock — 150 tys. dol. (wodoc., rzeźnie i hale targowe).

Umowa będzie podpisana po zatwierdzeniu przez min. skarbu i spraw wewn.

Pożyczka zawarta jest na następujących warunkach: Bank Gospodarstwa Krajowego wypuści obligacje komunalne w dolarach, oprocentowane na 8 rocznie i amortyzowane w ciągu lat 40. Firma „Ulen“ kupuje te obligacje po 86 za 100, czyli, że ogólny zysk jej na tej operacji wynosi 28 proc.

Zakup materjałów będzie się dokonywał pod kontrolą miast, wszystkie zaś zamówienia czynione będą tylko w kraju.

Firma powyższa zamierza przyjść z pomocą również innym miastom do wysokości 6 milj. dol.

Znów skandaliczna ucieczka komunisty.

Nawet ucieczka Leszczyńskiego nie nauczyła jeszcze naszych władz, jak mają się obchodzić z działaczami komunistycznymi. Mamy tego nowy skandaliczny dowód w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W więzieniu będzińskiem trzymany był niejaki Barski z Dąbrowy, skazany na 6 lat więzienia za udział w zamordowaniu robotnika Kamińskiego w Dąbrowie. Ponieważ Barski miał jeszcze szereg spraw, przeto często bywał w Sosnowcu już to wzywany na przesłuchanie, lub dla załatwienia jakichś formalności, już to dla przeczytania pewnych aktów. W takich wypadkach Barski szedł sobie piechotą pod konwojem policjanta, nieraz nawet wieczorem. Jako „więźniowi politycz.“ nie nakładano mu przytem kajdan. W dniu 6 lipca Barski miał być również w Sosnowcu, prosił jednak władze więzienne, żeby go z powodu choroby wysłano koleją. Tak się też stało. W drodze powrotnej w pobliżu stacji Nowy Będzin, w chwili, kiedy konwojujący go posterunkowy wyjmował dowody z torby dla pokazania konduktorowi, Barski otworzył nagle drzwi i wyskoczył. Zarządzony pościg nie dał wyników.

Potem się okazało, że Barski po ucieczce krył się czas jakiś w stogu siana, w nocy zaś dostał się na cmentarz zagórski i zniszczył grób zamordowanego przez się robotnika Kamińskiego.

Pierwszy w Polsce proces kanoniczny.

Lwów, 10. 7. W niedługim czasie odbędzie się pierwszy w Polsce w myśl art. XX konkordatu formalny proces kanoniczny przeciwko ks. dr. Włodzimierzowi Pellichowi, grecko-katolickiemu proboszczowi w Radziechowie. Proces kanoniczny zostanie na tej podstawie wytoczony wymienionemu księdzu, iż uprawiał on od pięciu lat na terenie wschodniej Małopolski działalność antypaństwową, za co już był wielokrotnie karany. Min. wyznań rel. i ośw. publ. zwróciło się obecnie do metropolity Szeptyckiego z żądaniem, aby metropolita usunął od sprawowania obowiązków kościelnych ks. Pellicha, a niezależnie od tego sprawa znajdzie się na wokandzie kanonicznej. Pierwszy ten proces budzi olbrzymie poruszenie wśród Ukraińców. Będzie on jednak równie ciekawy i interesujący dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Polsce.

Znów niepokój na Bałkanie.

Rumunja wysłała zbrojne pułki na terytorjum bułgarskie. — 120 zabitych Bułgarów.

Wiedeń, 12. 7. Donoszą tutaj, że bułgarsko-rumuńskie zajścia graniczne przybrały poważne rozmiary. Słychać, że wojska rumuńskie wtargnęły na 7 do 8 klm. w głąb terytorjum bułgarskiego i że dotychczas w walkach zginęło około 120 żołnierzy bułgarskich.

Rumuński minister spraw zagr. wystosował do Zofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyby Bułgarja nie uwzględniła żądań Rumunji. Rząd rumuński wezwał również Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu.

Obawiają się poważnych powikłań politycznych, gdyby oba te państwa uczyniły zadość temu wezwaniu.

Wielki wybuch w Morristown w Ameryce.

Amunicyjne składy marynarki amerykańskiej wyleciały w powietrze. — Straszliwe skutki uderzenia pioruna. — Pole śmierci na przestrzeni 25 km. kw. — Setki ofiar w ludziach. — Ponad 80 miljonów dolarów strat.

Nowy Jork, 11. 7. Z Morristown w New Jersey donoszą o nowej niebywałych rozmiarów eksplozji, powstałej na skutek uderzenia pioruna w arsenał, leżący nad jeziorem Danemark. Odrazu cały arsenał i około 30 okolicznych domów wyleciało w powietrze, a w gruzach śmierć znalazło wielu ludzi.

Składy amunicji nad jeziorem Danemark obejmują ogółem dziesiątą część zapasów materjałów wybuchowych marynarki amerykańskiej, zatem ogromne ilości tych materjałów.

Znajdujące się w pobliżu miejscowości Mount Hope i Danemark uległy całkowitemu zniszczeniu, a w promieniu do 40 mil cała okolica została zasypana deszczem bomb lotniczych, torped, odłamków granatów i t. d., powodując liczne ofiary w ludziach. Nie dadzą się one jeszcze nawet w przybliżeniu obliczyć, natomiast szkody materjalne wynoszą ponad 80 miljonów dolarów.

Miejsca objęte katastrofą otoczono w promieniu 40 mil. silnym kordonem wojskowym, ewakuującym wszystkich. To olbrzymie pole śmierci jest wciąż jeszcze widownią ciągłych wybuchów i niema nadziei, aby udało się im zapobiec, gdyż wszelka akcja ratunkowa jest uniemożliwiona. Z 18 magazynów już wyleciało w powietrze 15 oraz ogółem przeszło 200 budynków. W miejscu, gdzie był główny skład, utworzył się olbrzymi lej 100 stóp szeroki i 30 — głęboki.

Strefa objęta eksplozjami, obejmuje 15 klm. średnicy. Dotychczas ustalono prowizorycznie, że przeszło 100 osób poniosło śmierć, około 200 jest rannych; są to jednak ułamkowe dane.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 14 lipca 1926 r.

Kalendarzyk. 14 lipca, Sroda, Bonawentura, b. w. dr. 15 lipca, Czwartek, Rozesł. Apost.; Dawid,

Wschód słońca g. 3 — 56 m. Zach. słońca g. 20 — 14 m.
Wschód księżyca g. 9 — 26 m. Zach. księżyca g. 22 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka miejscowego Towarzystwa Młodzieży.

Nowemiasto. Wszechstronnie nam sympatyczne towarzystwo Młodzieży i wytkniętym swym wzniosłym celem i swą ruchliwością i świetnym swym rozwojem zwłaszcza pod umiejętnem a gorliwem kierownictwem obecnego swego prezesa, ks. wikarego Kalinowskiego, urządziło w ostatnią niedzielę doroczną swą majówkę do Kaczkowskiego boru. Około godziny drugiej po południu barwny i wielorako urozmaicony orszak potoczył się po przez miasto w kierunku Łąk, Bratjana itd. Czoło jego tworzył szereg malowniczo a pomysłowo przystrojonych rowerów pod wodzą fantastycznie ubranego pajaca. Za nim jechało siedem drabiastych, umajonych, pełnych gwarnej, żądnej świeżego, balsamicznego powietrza i rozrywki — młodzieży. Pochód zamykał długi szereg powózek wiozących sporo obywateli, przyjaciół młodzieży i zwolenników sportu, na miejsce przeznaczone. Po dotarciu do niego odrazu rozwinęła się na uroczej, zielonej polance ruchliwa, ożywiona działalność zabawowa. Wyścigi, zapasy, wesołe pląsy, rozmaite inne sprawne popisy, i produkcje, śpiewy, wesoły rozgwar, donośne głosy nawołujące do wypróbowania fortuny na kole szczęścia, pobrzęk szklanek, filiżanek i talerzy świadczący o podnieconym apetycie i pragnieniu na świeżem powietrzu, falujące w rozmaitych kierunkach roje ludzkie, do połowy swym barwnym strojem podobne do ruchomych kwiatów leśnych, to wszystko nadawało całej zabawie charakter swoisty, naturalny, niewymuszony, a pełen życia, wdzięku, swobody, jasnej pogody. Nawet las, zwykle tak poważny — rzekłbyś pogrążony w smętnej zadumie — jakoś się cały ożywił, rozweselił, rozochocił, szeroko i daleko rozległ się głośnym a wesołym śmiechem i swobodnym rozgwarem. A kiedy roje młodzieży przy dźwiękach swoistej muzyki puściły się w tany i on zdawał się im wtorować swemi podrygami. A może to nie podrygi, może to tylko kołysanie się jego drzew wywołane silniejszym podmuchem wietrznym. Oj, ten wiatr, jak wielkie on poniósł usługi w udaniu się zabawy! Kiej brzydkie jędze od czasu do czasu u góry na stropie niebiańskim gromadzić się poczynały, groźne, ponure zwały obłoczne, za każdym podmuchem niby wachlarzem wjeżdżając między nich on rozpędzał je na wszystkie strony świata, by nie psuły ni zabawy ni wesołego nastroju. Wesołością tchnęła cała polanka, życiem ochoczem kipiał cały bór wokół. Pogodny nastrój udzielał się twarzom wszystkich obecnych. W rojnym tłumie rozbawionej młodzieży — to tu, to tam — migała nieustannie sympatyczna sylwetka nieustrudzonego, a czującego się w gronie młodzieży jak we właściwym sobie żywiole — ks. Wikarego, mającego oczy otwarte na wszystko i wszystkich i dbającego, by wszystko odbywało się i w swym czasie i podług programu i w udatni sposób i by każdy z jego młodzieńców i należycie się bawił i by na niczem mu nie zbywało. Z radością i życzliwością przypatrywał się zbożnemu dziełu miejscowy ks. Proboszcz, jak niemniej niezawodzący nigdy, kiedy chodzi o młodzież, ks. Proboszcz z Tylic. Cnyżo, mile i bez troski upływała godzina, za godziną — aż nadszedł wieczór. Już w błogim śnie pogrążyły się omszałe starością dęby i rosochate lipy, już szeptać poczęły swą wieczorną modlitwę i inne drzewa leśne, gdy strudzony zabawą tłum wycieczkowy pragnąć pójść również w ich ślady ruszył powrotem do domu. Wnet rozmigotały po mieście rozliczne światełka lampjonowe, rozpłonił się już ciemny horyzont blaskiem sztucznych ogni, rozbrzmiał przyjemnie radosnym śpiewem rynek — wycieczka stanęła u powrotnego swego celu. Przemówił jeszcze do gości i młodzieży ks. Wikary, podziękował serdecznie p. Burmistr, rozległa się dziękczynna, znana pieśń wieczorna: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" — i już cisza zaległa miasto całe. Dobroczynny sen utulił wszystkich w błogim spoczynku — by ich rano zbudzić do pracy i obowiązku.

Wynik popisów młodzieży na niedzielnej wycieczce. Jurę stanowili: miejscowy ks. Probosz, p. Burmistrz i p. Jętkiewicz.

Za przystrojenie rowerów otrzymali: 1 nagrodę druh Marcinkowski, Alfons. 2. Wiśniewski, Franciszek. 3. Wierzbowski, Feliks, gospodarz towarzystwa. 4. Troszyński, Franciszek. 5. Urbanowski, Wiktor. 6. Góralski, Franciszek.

Bieg dla starszych na 100 mtr.: 1. druh Sowiński, 2. druh Wasielewski, 3. Wiśniewski.

Bieg dla młodszych: 1. drh. Marcinkowski, Alfons. 2. Zalewski, Franciszek.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Szan. Obywatelstwu za łaskawie dostarczone furmanki i za nadesłane dary, Magistratowi za udzielenie zapomogi oraz wszystkim zacnym Dobrodziejom za czynne poparcie — na pierwszem miejscu państwu Jętkiewiczom za hojne dary i objęcie gospodarstwa w lesie podczas wycieczki nad gośćmi i młodzieżą oraz wszystkim innym Gościom składa serdeczne: „Bóg zapłać" Zarząd.

Doroczne Walne Zebranie Kółek Rolniczych powiatu lubawskiego.

Nowemiasto. Serdecznie witamy! W czwartek, dnia 15 bm. przybędą do grodu naszego mili, zacni, szanowni goście. Są to ci, którzy w pocie czoła wspólnej naszej żywicielce, ziemi, wydobywają codzienny nasz pokarm. Rolnictwo to kość pacierzowa całego życia gospodarczego kraju. Od jego rozwoju zawisł albo nasz dobrobyt albo nasza nędza. Trzy czwarte ludności Polski z rolnictwa żyje i z niego ma utrzymanie. Jak bardzo zatem nam życzyć należy szczęśliwego rozkwitu tej najgłówniejszej arterji dobrobytu narodowego! Z słów bawiącego obecnie na Pomorzu ministra Reform Rolnych przebija zrozumienie znaczenia rolnictwa szczególnie tu na krańcach naszego kraju i chęć wspierania go. Oby za słowami poszły czyny! Oby bezpowrotnie minął okres lekceważenia sobie rolnictwa i niszczenia go na korzyść przemysłu.

Witając szczerze i serdecznie przybywających w czwartek do grodu naszego Rolników powiatu naszego, życzymy zarazem ich obradom dodatniego, owocnego rezultatu w kierunku jak najpomyślniejszego rozwoju i rozkwitu naszego rolnictwa.

Zebranie Pow. Chrześc. Narod. Stron. Roln.

Nowemiasto. Walne Zebranie Powiatowe Chrześc. Narod. Stron. Roln. odbędzie się w Nowemmieście we wtorek dnia 20 lipca o godz. 11 przedpoł. Na porządku obrad sprawozdanie poselskie posła p. Ossowskiego. Wybór zarządu Powiatowego i inne ważne sprawy.

Na to zebranie zaprasza się wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Ch. N. S. Rol. z powiatu lubawskiego.

O liczny udział prosi:
Za Zarząd Powiatowy Ch. N. S. Rol.
(—) Bolesław Ossowski, prezes.

Jeszcze jeden szabesgoj.

Nowemiasto. W akcji sprowadzania żydowskich kupców do naszego miasta stwierdzono czynne współdziałanie p. Czarkowskiego, byłego dzierżawcy restauracji dworcowej. Radzimy p. Czarkowskiemu zaprzestać tego może korzyści materjalne obiecującego, ale niesławę przynoszącego pośrednictwa.

Egzamin Szkoły Wydziałowej w Nowemmieście.

Nowemiasto. Dnia 28 czerwca odbył się po raz pierwszy egzamin końcowy w naszej 6-klasowej Szkole Wydziałowej. Wszystkie kandydatki w liczbie 11 zdały egzamin z wynikiem dodatnim, a mianowicie: Zofja Białecka, Marja Chełkowska, Janina Guzowska, Henryka Kalinowska, Helena Lemańska, Irena Łazarewiczówna, Henryka Napiórkowska, Łucja Najdrowska, Stanisława Płoska, Gertruda Podwójska, Stanisława Ziółkowska.

Pociąg przejechał aż trzy konie cygańskie.

Nowemiasto. Pociąg ranny, jadący w ubiegły poniedziałek z Brodnicy do Nowegomiasta najechał w pobliżu Kurzętnika na konie cygańskie samopas się pasące, trzy z nich przejechał. Cyganie na skutek tej straty pospiesznie opuścili swe mejsce postoju i ulotnili się.

Targ tygodniowy z dnia 13 bm.

Nowemiasto. Wczorajszy targ cieszył się znacznem ożywieniem. Lekko zwyżkowały ceny na masło i nabiał. Płacono za ft. masła 1.90—2.00, twaróg —0.30, czereśnie —0.50 za ft., mdl. jaj 1.90—2.00, kury 3.00—4.50, kurczęta 1.00—1.75, kaczki —3.50, gęsi 4.00—5.00, kalafjory 0.40—0.80 kapusta 0.40—0.50 za szt., jagody czerwone —0.80, czarne 0.25—0.30, porzeczki 0.20—0.40, maliny —1.00 za litr, kalarepa —0.20, marchew —0.15 gr. za pęczek, grzyby —0.20 gr. świeże kartofle 0.25—40 za miarkę. Ceny ryb nagół na poziomie ostatnich targów. Świnie 80.00—90.00, żyto 13.00—14.00, pszenica 18.00—19.00, jęczmień 15.00, owies 14.00 za ctr.

J. Kraszewski. 79

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Przyznaję, żem o tem słyszał, i nie będę taił, że to przyśpieszyło w istocie moją bytność u pani...

— Otóż to taką szczerość ja lubię — odparła Laura. — Prawda? ciekawi jesteście losu tej biedaczki? Wróciła zbiedzona, znękana, opalona trochę, ale piękniejsza niż kiedykolwiek była.... a duszą i sercem zachwycająca.

Lord nic nie odpowiedział, patrzał na dno kapelusza. Po chwili milczenia odezwał się spokojnie:

— Kiedyż będziemy mieli szczęście ją oglądać? Laura westchnęła.

— A! mój drogi hrabio — rzekła — to właśnie najboleśniejsze, że ona ma mocne postanowienie całkiem się od świata usunąć... że chce... no! nie wiem właściwie, co z sobą pocznie, ale mi rzecz na zaprosiny odpowiedziała, iż bywać nigdzie nie myśli, że musi zerwać... Que voulez vous, zna swe nieszczęśliwe położenie, ma swą dumkę i wie, że w świecie naszym nic ją nie czeka nad walkę i upokorzenie.

— Nie rozumiem tego — przerwał Lord stanowczo — żyjemy w XIX. w., dziś nikt o nic więcej oprócz wychowania nie pyta... król bawarski...

— A! tak, mój hrabio, królom i książętom wszystko wolno... jednakże... trzeba przyznać, iż u nas zwłaszcza wiele się jeszcze zważa na pochodzenie, imię... antécedens... Jeżeli, kochany hrabio, Lenora przy całej swej wyższości, talentach, wdzięku, rozumie, nie może się spodziewać, aby się z nią kto godzien jej ożenił.

— Dlaczego? — spytał Lord.

— Ale, mój Boże! na cóż to ukrywać, co widzą wszyscy? Lenora jest córką cygana... włóczęgi. Ojciec jej żyje...

Hrabia począł patrzeć w kapelusz...

— Tak to prawda, — rzekł — a pomimo to jednak panna Lenora jest tak urocza, że gdyby w kim miłość wzbudziła, możeby na to wszystko nie zważał, jeźliby wiedział, że jej serce pozyskał...

Laura spojrzała na poważnego młodego człowieka, który zwolna dobył angielski chronometr z kieszeni, popatrzył nań, schował nazad i rzekł powoli:

— Panna Lenora jest zachwycającą istotą!

— A qui le dites-vous? Ja to wiem najlepiej — poczęła żywo Laura jej ja, co ją znam lepiej niż wszyscy, ja, co czytam w — sercu... dla której ona nie ma tajemnic. A! tak, to istota zachwycająca!

— Niechże pani, co z nią jesteś tak blizko, stara się ją odwieść od rozpaczliwego kroku... od tego wyrzeczenia się przyszłości lub — ucieczki z kraju...

— Z pewnością starać się o to będę, ale ona ma charakteru wiele, a jeźli chcecie — uporu...

— Przyjaźń go przełamać powinna...

To mówiąc, Lord jeszcze raz na zegarek spojrzał. Laura myślała, że nareszcie zlituje się nad jej obiadem, ale znać roztargniony patrzał na chronometr nie widząc godziny, i znowu, jakby się wahał z wypowiedzeniem myśli, siadał dodając zwolna:

— Ja sądzę, że to są chwilowych wrażeń skutki, znużenie, zwątpienie... które przejść powinno, gdy przemówi głos przyjaźni...

— Zdaje mi się — przerwała Laura — że gdybyś hrabio przybył mi w pomoc, może byśmy zwyciężyli...

— Ja najchętniej — odezwał się hrabia — ale gdzież pannę Lenorę spotkać mogę? Pod wszystkimi względy nie wypada mi narzucać się jej z odwiedzinami... Czy mogę mieć nadzieję, że ją tu kiedy znajdę?

— Niestety! nie wiem... odmówiła mi — westchnęła Laura...

— Wiesz pani co? — rzekł po namyśle hrabia — nie trzeba zbyt gwałtownie opierać się jej zrazu... Musimy użyć podstępu... Powiedz jej pani, że wcale nie przeciwisz się temu postanowieniu zerwania ze światem, ależ przecie raz, jeden raz, wieczorem u pani być może, aby swych dawnych znajomych i przyjaciół pożegnać. Ten jeden raz nie odmówi nam bytności swojej... Zbierzemy się w szczupłem gronie może, na najżyczliwszych, a rachuję na wrażenie tego wieczora, na serdeczne wyrazy, które usłyszy... że się w postanowieniu zachwieje.

Laura aż uderzyła w ręce z radości.

— Przecudowna myśl! — rzekła — ale mnie musisz hrabio autorstwa jej odstąpić, ja ją przyposobię za własną... i... sprobujemy...

Laura była pewną, że tym razem już Lord jej da zjeść szczątku obiadu, ale on uśmiechnął się powabnie i odezwał:

— Uczyń pani z myślą moją, co się jej podoba, zredaguj ją genialnie, zmień w czyn... byle ona wpłynęła na zachowanie towarzystwu naszemu osoby, bez której ono osierocone zostanie... Będę oczekiwał na rozkazy pani i niecierpliwie wyglądał tego wieczora, który o losach naszych rozstrzygnie. (C. d. n.)

Poniedziałkowy jarmark na konie i bydło.

Nowemiasto. Spęd koni i bydła był średni — targ na nie niezbyt ożywiony. — Za konie żądano 170—500 zł, płacono 150—450 zł. Za krowy płacono 110—350 zł, żądano 120—450 zł.

Pobyt ks. Biskupa-Koadjutora Okoniewskiego w Kazanicach.

Kazanice. W poniedziałek, dnia 5 lipca o godz. 2 po południu przybył ks. Biskup do Kazanic eskortowany przez jeźdźców pięknie ubranych z Rożentalu. Jako pierwszy wita go krótkiem, ale treściwem przemówieniem sołtys p. Wiśniewski, poczem jedno dziewczę szkoły Kazanickiej wygłasza ładny wierszyk, podając mu bukiet białych róż. Następnie w uroczystej procesji prowadzi się dostojnego Pasterza przez obficie udekorowaną w zieleń i bramy triumfalne ulicę do kościoła. Porządek przy procesji utrzymany był przez Straż Pożarną z Kazanic i Zielkowa i przez policję Państwową z Grabowa.

Po wprowadzeniu ks. Biskupa do kościoła odbyła się żałobna procesja wkoło kościoła.

O godzinie 5-tej wizytował ks. Biskup w kościele dzieci szkolne całej parafji.

Wieczorem byliśmy świadkami wspaniałego capstrzyku, w którym brały udział dzieci szkolne wraz z swymi nauczycielami, towarzystwo młodzieży na koniach, straż pożarna i tutejsze Kółko rolnicze. Przy dźwiękach orkiestry Zielkowskiej ruszył pochód z plebanji przez całą wieś i z powrotem. Za pochodem w powozie jechał ks. Biskup w towarzystwie ks. proboszcza Majki. Dzieci, trzymając chorągiewki i lampjony wołały nieustannie: „Niech żyje nasz ks. Biskup."

Na boisku przed szkołą odbyła się defilada przed ks. Biskupem. Pewna uczenica deklamowała wiersz. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono ów wspaniały pochód, który pozostanie każdemu aż do końca życia w pamięci.

Następnego dnia, we wtorek 6 lipca udzielił ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania około 700 osobom.

Odjazd odbył się w godz. 2-giej po południu, przedtem zaśpiewały dzieci szkolne dwie pieśni. Ks. Biskup pojechał do Byszwałdu, gdzie odbyła się wizytacja kościoła filjalnego. Towarzyszyły mu do Byszwałdu młodzież na koniach i tutejsze rolnicy w pięknych powozach.

Płatność zaliczki na podatek przemysłowy.

Płatnikom nieobowiązanym do miesięcznych wpłat podatku od obrotu Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że do dnia 15. lipca (względnie w terminie ulgowym do 29. lipca) należy wpłacić zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w II. kwartale 1926. Wysokość zaliczki wynosi 40% podatku wymierzonego w II. półrocze 1925. Równocześnie z zaliczką na państwowy podatek od obrotu, należy wpłacić dodatek na rzecz samorządu w wysokości 1/4 części należności państwowej. Przy tej sposobności ponownie zwracamy uwagę podatnikom obowiązanych do wpłaty zaliczki, którzy nie zalegają z podatkiem obrotowym za II. półrocze a wnieśli podanie do Urzędów Skarbowych, podania o odroczenie płatności zaliczki za I. kwartał br. do 15 lipca br (w myśl okólnika Ministra Skarbu z dnia 19. czerwca br), że w wypadku przychylnego załatwienia prośby przez Urząd Skarbowy zaliczkę za II. kwartał br. będą obowiązani uiścić dopiero w terminie do 15. sierpnia.

Płatnikom zaległości podatkowych przypominamy równocześnie, że o ile uiszczą je do 15. lipca br., to będą im policzone odsetki zwłoki tylko w wysokości 1% miesięcznie zamiast 4% natomiast w wypadku uiszczenia zaległych podatków w czasie od 16. do 31. lipca br. Kasy Skarbowe będą pobierały odsetki zwłoki w wysokości 1½% miesięcznie. Wcześniejsze uiszczenie zaległości podatkowych leży w interesie płatników, ponieważ począwszy od 1. września od zaległości będzie pobierany ponadto dodatek nadzwyczajny w wysokości 10% a to w myśl ustawy z dnia 1. lipca 1926. o prowizorjum budżetowym na czas od 1. lipca do 30. września 1926.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Z Pomorza.

Rozszarpana przez buhaja.

Gdańsk. Nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć, wydarzył się we wsi Groschkenlampe przy Stutthof. Kiedy dwie służące właściciela Dietrich chciały spędzić bydło celem dojenia, nagle napadł na jedną z nich olbrzymi buhaj porwał ją na rogi i rzucił kilka razy na ziemię. Druga dziewczyna, która była świadkiem tego wypadku, nie mogła nieszczęśliwej pomóc. Pobiegła więc, aby sprowadzić inspektora. Kiedy ten przybył na miejsce wypadku, buhaj był już zupełnie dziki i udało się go tylko siłą od swej ofiary odsunąć. Służąca doznała ciężkich obrażeń i była bezprzytomną. Przewieziono ją do lecznicy, gdzie wkrótce zmarła wskutek odniesionych ran.

Z dalszych stron Polski.

Zbrodnicze ręce położyły na tor kolejowy 2 centnarowy kamień.

Bydgoszcz. W nocy ubiegłej pomiędzy godz. 10 a 11 jakieś zbrodnicze ręce położyły na tor kolejki wąskotorowej Bydgoszcz—Smukała, w oddaleniu 1 km. od Opławca, kamień 2-centnarowy wymiaru 60×60 cm. grubości 16 cm. Pociąg wycieczkowy przybył do Bydgoszczy o godz. 22,55 bez przeszkody i wyjechał następnie o godz. 22,55 po wycieczkowców, dzięki przytomności maszynisty Stanisława Starszaka i palaczа, którzy zauważyli kamień w odległości 10 mtr. i sygnalizowali, wskutek czego obsługa zahamowała pociąg idący w pełnym biegu. Jednakże spadły z nasypu lokomotywa i tender. Strat materjalnych prawie niema. Ruch na kolejce powiatowej odbywa się normalnie. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo i zarządziła patrolowanie okolicy, by natrafić na ślady zbrodniarzy.

Burza.

Przez lazur nieba mkną chyże obłoki
I w pędzie szare wydymają boki;
Wnet pierś ich cała od ołowiu sina,
Na sklep niebieski całun swój rozpina.
I grozi ziemi swą tajemną siłą,
A słabym bytom zagłady mogiłą.
Już kiry chmur przyćmiły blaski słońca.
Błysk nagły przeleciał od niebios końca
I ognistych zygzaków łysnął blaskiem;
Chmur głębie wnet zagrzmiały głuchym trzaskiem,
I groźny grzmot wydały niebios stropy:
Błyskawicznych rac ogniste snopy
Rozlały blask rażący jak pożary. —
I znów mrok zapanował gęsty — szary...
A hen, w wyżynach groźne chmur kolosy
Toczą swą walkę. Ich potężne ciosy
Znaczą się iskier błyskiem i łomotem;
Grozę budzącym piorunowym grzmotem.
I pot kroplisty ronią chmur mocarze,
Co w deszczu strugach zalewa im twarze,
Obficie płynąc smugami sinemi
Z posępnym pluskiem ku gorącej ziemi.
To w głębi boru wicher się porywa,
I triumfalnie do boju wyzywa,
Chłoszcząc ulewą, wznosi silne bary,
Szarpie gałęzie, druzgoce konary,
Stos liści zrywa i pod niebo ciska.
Wezbrana rzeka z pod stóp mu wytryska
Pianą, i toczy swoje mętne fale
Z bełkotem smutnym gdzieś w zamglone dale.
Zdumione dęby chylą władne czoła
Ku smutnym jodłom, a wątła jemioła,
Co się na szczyty leśnych władców wdarła,
Widząc swą zgubę w przestrachu zamarła.
Wicher ją zrywa z korzeniem zranionym
I rzuca — wściekły — ku mętom spienionym,
I pędzi dalej — szałem upojony —
Zwiastun zniszczenia, dumny i szalony.
Już wypadł z lasu, rozkołysał łany
Zbóż rozmaitych i swym szałem gnany,
Wnet na pustkowiach bezsilny się droży,
I ginie pośród bezludnych rozdroży.
Po nim zostały tylko pnie zwalone,
Podruzgotane, liści pozbawione,
Co smutne leżą wśród gałęzi łomu,
Świadcząc o sile żywiołów pogromu.
Wnet znika straszna oczom błyskawica.
Niebo weselsze okazuje lica.
Na widnokręgu, na znak pojednania
Jak świetna wstęga — tęcza się wyłania
I żab grą barw przecudnych wnet zamienia
W radość, co duszę ludzką opromienia,
I każe cieszyć się z przebłysków słońca,
Co leją ufność swym czarem bez końca.

Nowemiasto dnia 8. 7. 1926 r. J. W.

Samobójstwo czy figiel trzech wioślarzy.

Płock. Nad wybrzeżem Wisły w pobliżu Kępia pod Pilarami w odległości 2 kilometrów w dół rzeki od Płocka znalezione zostały przed tygodniem ubrania, zostawione przez trzech mężczyzn, którzy wynająwszy w Płocku łódkę odjechali z nią od miasta na parę kilometrów rzeką w dół, poczem rozebrawszy się skoczyli kolejno do Wisły. Rybacy, zamieszkujący brzeg w pobliży Kępia, nie umieli powiedzieć, czy mężczyźni ci płynęli dalej w dół rzeki. W każdym razie nie widziano ich, aby lądowali w tych godzinach gdzieś w okolicach Kępia. Istnieje przypuszczenie dokonania przez nich zbiorowego samobójstwa.

Krwawe zajście w Warszawie.

Warszawa, 8. 7. O godzinie 1-szej w nocy na wprost elektrowni tramwajów miejskich rozległo się kilkanaście strzałów rewolwerowych. Policja, która natychmiast pospieszyła na miejsce, znalazła 2 zabitych i 1 rannego. Zabici okazali się Jan Stala były wojskowy i J. Gailicki, znany złodziej a trzeci ranny nieznanego nazwiska, przy którym znaleziono lampę elektryczną i wytrychy.

Szaleniec zdemolował pociąg.

Lwów. Niesamowitym objawem szału jest ogromna siła, która pozwala przeciętnie słabemu człowiekowi w chwili szału zmagać się z olbrzymią przewagą.

Jan Sarotinka, 44 letni cieśla ze wsi Folwarki, pow. Baczacz, w drodze ze Lwowa do Stanisławowa, w pociągu pospiesznym obok stacji Persenkówka dostał ataku szału.

Począł on bić pasażerów... Olbrzymie kufry, ważące po kilkadziesiąt kilogramów, rzucał on z łatwością na ludzi. Połamał ławki i powybijał b. wiele szyb.

Pociąg zatrzymano. Pasażerowie bali się zbliżyć do szaleńca. Zaalarmowano więc pobliski posterunek P. P.

Dopiero sześciu posterunkowych, po półgodzinnej walce z szaleńcem, podstępem zdołało go unieszkodliwić.

Nieszczęśliwca odstawiono do komisarjatu. Tu Sarotnika zupełnie się uspokoił, ale jednocześnie tak osłabł, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, by uchronić go od zupełnego omdlenia.

Szaleńca odwieziono następnie do szpitala powszechnego.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wojewoda dr. Wachowiak w Warszawie.

Warszawa, 13. 7. Premjer Bartel odbył wczoraj naradę z ministrami Sujkowskim, Romockim, Makowskim i Kwiatkowskim. Następnie odbył konferencję z prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego [illegible]wickim oraz wojewodą p. Dr. Wachowiakiem.

Ostatnia z tych konferencji tyczyła [illegible] zagadnienia administracyjnego Pomorza i spraw mor[illegible]ch.

Usunięcie gen. Hubichty.

Jak donosi „Słowo Pomorskie" gen. Hubichta po sobotniej rozmowie z min. Piłsudskim otrzymał urlop, z którego podobno już na swe stanowisko nie wróci. Jeżeli to się sprawdzi, będzie to nowy, dotkliwy policzek wymierzony Pomorzu. Cóż to znaczy, że zjeżdżają rozmaici ministrowie do nas i prawią nam androny o czułości i życzliwości dla nas, kiedy czyny rządu idą w djametralnie przeciwnym kierunku od ich słów. Dziwna to metoda postępowania uspokajać ludność jej drażnieniem.

Proces Zemkego.

Odwlekany i odkładany już tylokrotnie proces znany w Chojnickim powiecie lekarza Zemkego rozpoczął się w poniedziałek przed sądem okręgowym w Chojnicach. Oskarżonemu zarzuca się zdefraudowanie drzewa wojskowego w r. 1920—21.

Rząd p. Bartla wypłaca olbrzymie zaliczki na podkłady kolejowe żydowskim firmom.

Warszawa, 12. 7. Dowiadujemy się, iż Warszawska Dyrekcja Kolejowa wypłaciła firmie „Berstein i Ferster" 150 tysięcy złotych zaliczki na dostawę podkładów kolejowych.

Jeszcze większą zaliczkę, bo 200 tysięcy złotych otrzymała firma Woldenberg. Ciekawa rzecz, w czyim interesie leży wydawanie tak olbrzymich zaliczek dostawcom podkładów kolejowych, podczas gdy każda firma dostarczyłaby tych podkładów bez zaliczek, przy obecnem bezrobociu i braku wszelkich transakcyj.

Taryfa osobowa na kolejach nie będzie podwyższona.

Dzisiejsza prasa poranna przyniosła wiadomość o zamierzonej podwyżce kolejowej taryfy osobowej o 25 proc.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, w min. kolei bowiem nie było dotychczas mowy o takiej podwyżce. Przeciwnie, min. stara się o utrzymanie taryfy na dotychczasowym poziomie.

Kroki odwetowe rządu wobec śląskich baronów węglowych.

Warszawa. Jako środek odwetowy wobec sprzeciwu baronów węglowych cofnięcia podwyżki cen węgla, rząd przystąpił do ściągania długu, który był im dany w formie ulg podatkowych.

Paszporty potanieją i będzie o nie łatwiej.

Warszawa, 9. 7. Dziś wieczorem odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów w sprawie ujednostajnienia rządowej polityki paszportowej.

Jak się dowiadujemy, ma nastąpić szereg ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych, obniżanie cen paszportów i skomasowanie w jednej instytucji wydawania paszportów zagranicznych.

Walki powstańców z sowietami.

Lwów. „Gazeta Poranna" w korespondencji z pograniacza sowieckiego donosi, że w okolicy Mohylowa doszło do zaciętej walki między oddziałami powstańców pod dowództwem Własieńki a karną ekspedycją czekistów. Walka toczyła się dwa dni. Zwycięzyli powstańcy. Większość czekistów pomordowano, a pozostawiono przy życiu tylko tych czerwonoarmiejców, których rząd wcielił do armji jako poborowych.

Lwów. „Gazeta Poranna" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki zawiesił wydawnictwa 40 dzienników, przeważnie prowincjonalnych. Przymusowy abonament zawieszonych dzienników przeniesiony został na pisma stołeczne.

Znowu rewolucja w Portugalji.

Lizbona, 10. 7. Sytuacja polityczna w Portugalji jest bardzo niejasna. Przeciwko dyktatorowi gen. Da Costa występuje część wojska i marynarki i żąda od niego złożenia dyktatury.

Lizbona, 10. 7. Według ostatniej wiadomości, z Lizbony, dotychczasowy minister spr. zagran. w gabinecie Costy — gen. Carmona kazał aresztować Costę i sam ogłosił się prezesem ministrów. Równocześnie odwołał on przedstawicieli portugalskich w Paryżu, Hadze, Madrycie, w Lidze Narodów i Watykanie. Dotychczasowy dyktator Costa jest internowany w prezydjum rady ministrów.

I włoska kolonja w Afryce terenem walk.

Jak donoszą z Rzymu, w dniu 30 czerwca br. wysłano do Cyrenajki kilka włoskich samochodów pancernych przeciwko bandom powstańców. Samochody te były w drodze zaatakowane.

Po stronie włoskiej zginęło podczas walk 22 żołnierzy, 5 osób cywilnych i 1 żandarm.

Przybyłe posiłki rozproszyły bandę i zadały jej ciężkie straty. Jako zakładników wzięto szereg wybitnych naczelników szczepów.

Cholera szaleje w Azji.

Paryż. „Petit Journal" donosi, że w Indjach angielskich, na Filipinach, w Indochinach i Sjamie, szaleje epidemja cholery. Według statystyki urzędowej, w samych Indjach zmarło dotąd 43.856 osób.

Ostatnie wiadomości.

Referentem propagandy prasowej min. spraw. zagr. p. Grabiański. — Znów pogłoski o zamierzonej nominacji gen. Rydza Śmigłego i gen. Sikorskiego. — Różnica zdań w komisji administracyjnej w sprawie projektu o samorządzie gminnym.

Warszawa, 14. 7. Kierownikiem referatów propagandy prasowej ministerstwa spraw zagranicznych zostanie p. Stanisław Grabiański, obecny redaktor „Przeglądu Politycznego". Referaty prasowe propagandy zagranicznej miał dotąd p. Grabowski.

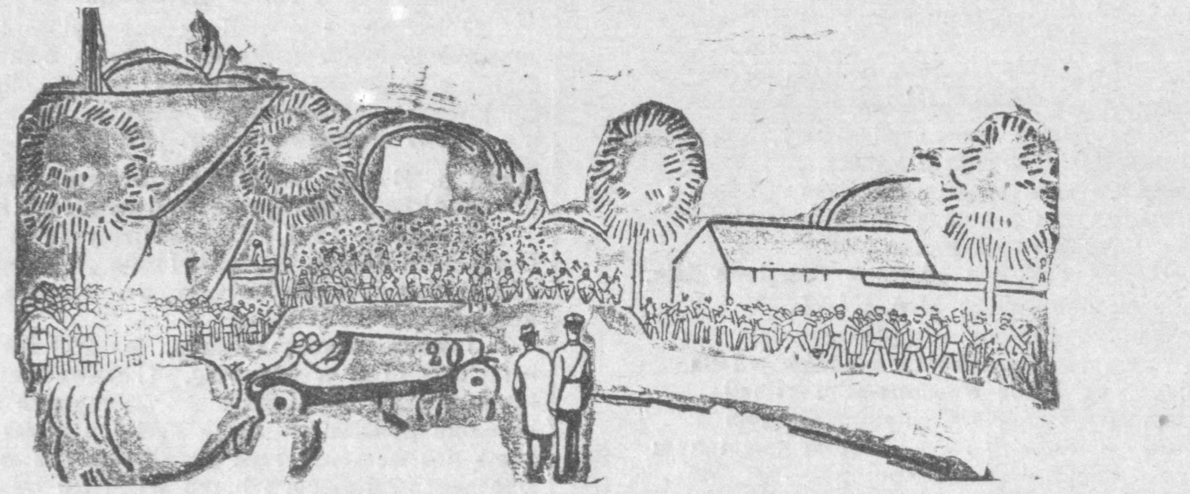
*

Wczoraj znów krążyły pogłoski, o mającej się dokonać w najbliższych dniach nominacji gen. Rydza-Śmigłego na jedno z wyższych stanowisk wojskowych. Jednocześnie w dalszym ciągu krążą pogłoski o nominacji gen. Sikorskiego na inspektora armji w Wilnie.

W komisji administracyjnej podczas prac nad uchwaleniem ustawy samorządowej zaznaczyła się poważna różnica zdań w opinjach nad sposobem przystosowania uchwalenia projektu ustawy do prowadzenia obecnych zmian w konstytucji.

Przedstawicielowi komisji administracyjnej p. Putkowi p. Rataj oświadczył, iż komisja nie powinna przerywać tych prac z powodu pogłosek o przygotowaniu projektu rządowego, gdyż stanowisko rządu może być zawsze uwzględnione w formie poprawek do projektu poselskiego.

Wyścigi automobilowe w Poznaniu, które się odbyły dnia 27. 6. br.



Praktyczny dział.

Ile mamy w kraju nieużytków.

Powierzchnię nieużytków w Polsce taksuje się w przybliżeniu na 4.000.000 ha. Z ilości tej posiada państwo 157,820 ha, wielka własność prywatna 1.311.434 ha własność kościelna 19.060 ha, wszelka inna własność publiczna 6.065 ha i drobna własność 2.510.557 ha. Razem więc stanowią nieużytki 11 proc. powierzchni naszego kraju. Ogółem dzieli się nieużytki na: 1) piaski zwiewne, 2) wrzosiska, 3) liche pastwiska, 4) liche pola orne, obsiewane co kilka lat, 5) bagna i torfiska, 6) strome stoki, jary i wąwozy, 7) szutrowiska, i usypiska nadrzeczne. Piaski zwiewne tworzą prawie połowę ogólnej powierzchni nieużytków; przed zalesieniem piaski te muszą być ustalone. Wrzosowiska powstały po wyciętych lasach; przed zalesieniem należy koniecznie wrzos wykarczować. Pod „pastwiskami lichemi" rozumie się pastwiska gromadzkie, które zapuszczone od lat niepamiętnych, obrośnięte są tylko jałowcem i żadnej paszy dla bydła nie dostarczają. „Pola liche", uprawiane raz na kilka lat, nadają się tylko pod plantację wierzby koszykarskiej lub pod las. Na osuszonych bagnach i torfowiskach (doły po wybranym torfie) można zakładać łąki, uprawiać wiklinę lub zasadzić las na wyrzuconych wałach. Ewentualnie zamienia się je także na stawy rybne. Strome stoki górskie, jary i wąwozy można z dobrym rezultatem zalesiać, a szutrowiska i usypiska nadają się do prawidłowego zalesienia, łącznie z regulacją rzek. Zalesieniem nieużytków interesuje się żywo Min. Rolnictwa, jednakże dotąd skutek tego zainteresowania nie duży, bo pieniędzy brak i dlatego powinny sprawy tak palące ująć coprędzej w ręce władze samorządowe, a praca ta bezwzględnie da lepsze wyniki.

Z łona naszych czytelników.

Do Redakcji „Drwęca" w Nowemmieście.

Korzystając z wakacyj letnich, zamieszkuję chwilowo u matki na Pomorzu, skąd jestem rodem.

Artykuł, który tak jaskrawo i dobitnie Szan. Redakcja na pierwszej stronicy z dnia 6. 7. 26 r. umieściła: „Nie trzeba nas ganić ani chwalić, lecz trzeba nas tylko „zrozumieć" bardzo mnie zainteresował, od sześciu lat jestem w wyższej szkole Państwowej w Warszawie, i niejednokrotnie obrzucano mnie zarzutami mego pochodzenia.

Szanowną Redakcję proszę o nadesłanie mi kilku pozostałych egzemplarzy z dnia 6. 7. swego wielce poczytnego pisma, abym mógł w podległych mi klasach zakładu zadokumentować, że naród pomorski, ta ziemia michałowska, nie jest ideą sobkostwa i zawsze zwalczać będzie demagogję niesłusznie mu zadaną.

Szanowna Redakcja raczy przyjąć z tego powodu moje wyrazy wielkiej czci i głębokiego uznania.

Skarlin, 8. 7. 1626 r. R.

Dział porad prawnych.

Panu M. z L. 450 m. hipoteki z r. 1880 przedstawia wartość 83 zł.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Cech stolarski na Nowemiasto i okolicę odbędzie swoje kwartalne zebranie w niedzielę, dnia 18 lipca 1926 r, o godz. 1-szej u pana Jabłońskiego w Nowemmieście. O liczny udział wszystkich stolarzy uprasza

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia .12 7.

Żyto	27.00—28.00
Pszenica	38.00—40.00
Jęczmień browarowy	27.50—29 50
Owies	31.50—32 50
Mąka żyt. 70 %	42.75—
Mąka pszenna 65 %	44.25—
Ospa żytnia	19.25 - 20.25

Kurs dolara.

Warszawa, 12. 7. Dolar prywatnie 9.32½. Tendencja trochę mocniejsza.

Gulden na Gdańsk za 100 zł — 55 83—55 86.

Gulden na Warszawę za 100 zł — 55,73—55 87.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.